

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświatycznych.
Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 12 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21-18, — Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11-12.

Prenumerata

miejskowa	zamiejscowa
miesięcznie bez dostawy 4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30
miesięcznie z dostawą do domu 5.30	
Za granicą 7.00 Zł.	

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetryowy i szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetryowy i szpaltowy (szerokości 70 m/m) w nadzłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Sondowanie gruntu.

P. Paweł Scheffer, obecny korespondent „Berliner Tageblattu” w Moskwie, należy do najbardziej znanych i autorytatywnych przedstawicieli prasy niemieckiej zagranicą. Wiadomo, że parokrotnie podejmował się misji półoficjalnych. Do Moskwy przybył z Chin i jest bezwarunkowo najlepiej poinformowanym korespondentem niemieckim na terenie rosyjskim; on to pierwszy puścił w świat wiadomość o skazaniu Trockiego na wygnanie.

P. Scheffer jest ostrożnym i subtelnym analitykiem sytuacji politycznych, a wywołanie jego niejednokrotnie pełne są ostrożnych i rozlicznych rozwidzeń jak pajęczyna. W stosunku do Rosji zajmuje stanowisko przyjazne, potrosze mentorskie, zachęcające do umiarkowania. Ze pozostaje w kontakcie dość bliskim z czynnikami oficjalnymi, zarówno niemieckimi, jak rosyjskimi, jest rzeczą pewną.

Z tego punktu widzenia, artykuł jego, zamieszczony w „Berliner Tageblatt” z 25 bm. p. t. „Pakt Kelloga i Unia sowiecka” zasługuje na baczność uwagę. Podane przez nas wczoraj na podstawie telegraficznych informacji krótkie streszczenie tego artykułu uzupełniamy więc obszerniejszym podaniem toku zawartych w nim myśli, aluzji i ukrytych przepowiedni.

P. Scheffer chwali prostotę propozycji i formuły amerykańskiej, która zetknęła się i starła ze skomplikowanymi stosunkami europejskimi, przyczem układające się strony zmuszone były poczynić sobie wzajemne ustępstwa. Ale niezbędną cechą paktu, o ile ma przynieść pożytek, musi być jego powszechność. P. Scheffer w zwykły sobie dyskretny sposób, ubolewa nad tem, że prostolinijna dyplomacja amerykańska postąpiła przy rozsyłaniu zaproszeń tak, jak to zwykle się dzieje w stosunkach między państwami, posługującami się tradycyjnymi dyplomatycznymi metodami. Pominęta Rosja, gdyż nie utrzymuje z nią normalnych dyplomatycznych stosunków, na których nawiązaniu Sowieciom bardzo zależy. Mogły tu zaważyć, według p. Scheffera, opór i wątpliwość Anglii i Francji, przeciw zaproszeniu Rosji.

Wielka luka w pakcie, która z tego powodu powstaje na niespokojnym zazwyczaj wschodzie, stwarza sytuację niepewną, wzbudza w Moskwie niepewność, domaga się — wywodzi p. Scheffer — uzupełnienia. P. Scheffer daje do zrozumienia, że krytyka paktu Kelloga w prasie rosyjskiej wynikała stąd, że Rosja nie wiedziała, czy będzie zaproszona, lecz nie oznacza z góry odmowy.

Pozostawienie Rosji na uboczu wzmocni zdaniem p. Scheffera manję prześladowczą Sowieciom na punkcie formowanych przeciw koalicji i wróconych przeciw nim przygotowaniach wojennych. Dyplomatyczne odosobnienie Rosji wzmacnia radykalny kurs wewnątrz jej granic, zmagając propagandę rosyjską w krajach zagranicznych, z którą Sowiety niespodziewają się dojść do porozumienia.

Według p. Scheffera wiec obie strony mają interes w tem, aby spróbować porozumieć się z sobą w tej sprawie. Korespondent niemiecki proponuje dyskretnie: „spróbujcie”. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że nie czyni tego na własną rękę.

Ze swej strony ograniczamy się do konstatacji, że trudności w przeprowadzeniu tej inicjatywy, która ma wiele słuszności za sobą, będą znaczne. Z jednej strony opór zwłaszcza Anglii, z drugiej zaś tendencje rosyjskie, aby wszystkie kroki dyplomatyczne i polityczne podporządkować światowej propagandzie rewolucji. Trudności, które wyłoniły się w rokowaniach między Polską i Rosją o zawarcie paktu o nieagresji, są w tej materii bardzo pouczające.

Na tle chaosu litewskiego powstają najfantastyczniejsze plotki projekty.

Ryga, 26 lipca. (ATE). „Rigasche Rundschau” donosi z Kowna, że w związku z ostatnimi posunięciami Waldemarasa, panują na Litwie nastroje świadczące o zupełnym chaosie i dezorientacji opinii publicznej. W prasie pojawiają się najfantastyczniejsze pogłoski na temat dalszego rozwoju stosunków polsko-litewskich. Tak np. „Lietuvos Aidas” zamieszcza „wersję, według której Marszałek Piłsudski miałby zamiar ogłosić się królem litewskim. „Jüdische Stimme” ogłasza artykuł swego berlińskiego korespondenta, który dowiaduje się, że pewien niewymieniony z nazwiska polityk polski, stojący rzekomo blisko kół miarodajnych, miał przedłożyć rządowi litewskiemu projekt następujący: Litwa rezygnuje ze swych pretensji do Wilna, a w zamian za to Polska udzieli jej rekompensat terytorjalnych. Mię-

dy innymi w okręgu Sejn i Świecian(!). Poza tem Polska miałaby przyczeć, że w przyszłości ustąpi Litwie litewską część Prus Wschodnich, zachowując jednak Królewiec dla siebie(!). Polityk polski miał rzekomo oświadczyć, że państwa Ententy nie będą się sprzeciwiały temu planowi i że jakoby Minister Zaleski w czasie swej ostatniej podróży do Paryża i Brukseli poruszył te kwestie w swych rozmowach z czynnikami miarodajnymi państw zachodnich(!).

Fantastyczne wiadomości prasy litewskiej są dowodem, że miarodajne koła litewskie tracą panowanie nad sobą i starają się sztucznymi środkami wytworzyć wrogi nastrojów względem Polski.

Jest rzeczą oczywistą, że w kołach litewskich wiadomości te nie znajdują wiary.

OJCIEC ŚW. ZWICHAŁ NOGE.

Rzym, 26 lipca. (A. T. E.). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że Papież zawiesił wszystkie audjencje publiczne wskutek niedyspozycji spowodowanej zranieniem nogi przy wysiadaniu z automobilu w ogrodach watykańskich w dniu 20 b. m. Jednakże Ojciec święty udziela audjencji prywatnych i nie przestaje zajmować się sprawami swego wysokiego urzędu.

P. PREZYDENT RZPLITEJ W POZNANIU.

Poznań, 26 lipca. (PAT.). Dziś przedpołudniem Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził Muzeum Wielkopolskie oraz gmach poznańskiej kolei elektrycznej. Popoł. Prezydent udzielał audjencji. Między innymi przyjął prezydium Wszechrólwiańskiego Zjednoczenia Śpiewackiego, nad którym objął patronat w festiwalu mającym się odbyć w maju przyszłego roku. O godzinie 17-tej udał się p. Prezydent z Małżonką na match polo-konny, powitany na placu gry przez prezesa klubu polo-konnego p. Sochaczewskiego. Pani Prezydentowa Mościcka wręczyła zwycięzcom nagrody w postaci szarf i wstęg. Wieczorem o godzinie 20.30 p. Prezydent z Małżonką oraz Domem cywilnym i wojskowym był podejmowany obiadem przez prezydenta Ziemstwa kredytowego p. Żychlińskiego.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 27 lipca. (AW). Min. spraw wojsk. Marszałek Piłsudski przybył wczoraj do Warszawy, aby być obecnym na wczorajszej odprawie oficerów garnizonu warszawskiego. Wczoraj wieczorem Marszałek Piłsudski powrócił do Sulejówka.

PRZYJĘCIE W M. S. Z.

Warszawa, 27 lipca. (Tel. wł.) Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, p. Alfred Wysocki, przyjął w dniu 26 b. m. posła nadzwyczajnego i Ministra pełnomocnego R. P. w Londynie, p. Skirmunta.

KONFERENCJA METROP. DJONIZEGO Z MINISTREM ŚWITALSKIM.

Warszawa, 27 lipca (AW). Wczoraj odbyła się konferencja między Ministr. oświaty dr. Świtalskim a Metr. prawosławnym Djonizym. Konferencja dotyczyła spraw związanych z zagadnieniami życia cerkiewnego w Polsce.

P. BERTONI KOMISARZEM RZĄDOWYM KRAJOWEJ WYSTAWY Powszechnej W POZNANIU.

Warszawa, 27 lipca (AW). Komisarzem do spraw organizowania przez Rząd Wystawy Powszechnej Krajowej w Poznaniu mianowany został dr. Kazimierz Bertoni.

KONKURS

Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego ogłasza niniejszem konkurs na obsadzenie 5-ciu posad kontraktowych urzędników-agronomów dla spraw uprawy tytoniu z siedzibami urzędowymi w Borszczowie, Jagielnicy, Mościszewicach, woj. tarnopolskie) oraz w Grodnie i Grudziądzu.

Kandydaci na powyższe posady winni posiadać następujące warunki:
a) ukończoną jedną z krajowych wyższych względnie średnich uczelni rolniczych,
b) odbytą obowiązkową służbę wojskową,
c) nieprzekroczony 40 rok życia,
Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z praktyką rolniczą wzgl. społeczno-rolniczą lub kandydaci mogący wykazać teoretyczną i praktyczną znajomością uprawy tytoniu.

Do posad powyższych przywiązane są pobory:
a) dla kandydatów z wyższym wykształceniem rolniczym IX st. st. urzędników państwowych z dodatkami na żonę i dzieci. Po roku zadowolającej praktyki kandydaci otrzymują pobory VIII st. st.

b) dla kandydatów ze średnim wykształceniem rolniczym pobory X st. st. urzędników państwowych z dodatkiem na żonę i dzieci. Po roku zadowolającej praktyki kandydaci otrzymują pobory IX st. st.

Kandydaci tak wymienieni pod a) jak i b) t. j. kandydaci z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym, o ile wykazają się dłuższą praktyką rolniczą lub społeczno-rolniczą wzgl. teoretyczną i praktyczną znajomością uprawy tytoniu otrzymują od razu po wstąpieniu do służby pobory przewidziane dla kandydatów po przebyciu rocznej praktyki (dla kandydatów z wyższym wykształceniem VIII st. st., dla kandydatów ze średnim wykształceniem rolniczym IX st. st.). Ponadto pobory kandydatów takich mogą być unormowane w/g. specjalnej umowy.

Właściwe podania z dokładnym życiorysem (wolne od opłaty stemplowej) oraz dokumentami w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach (metryka urodzenia, dowód posiadania obywatelstwa polskiego, świadectwo szkolne, świadectwa z poprzedniej pracy, zaświadczenie stwierdzające stosunek do skiego, świadectwo urzędowego lekarza powiatowego o uzdolnieniu fizycznym i umysłowym do służby wojskowej, ewent. metryka ślubu i urodzenia dzieci, świadectwo moralności) należy nadsyłać do dnia 15 sierpnia b. r. do Dyrekcji Polskiego Monopoli Tytoniowego w Warszawie, Nowy Świat 4.

Podania bez wymaganych dokumentów nie będą rozpatrywane.

WYJAZD NA PLACÓWKĘ DYPLMATYCZNĄ.

Warszawa, 27 lipca. (Tel. wł.) W niedzielę dnia 29 b. m. wyjeżdża do Rzymu dotychczasowy dyr. protokołu dyplomatycznego i szef Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych, p. Stefan Przędziński, celem objęcia stanowiska posła Rzplitej Polskiej przy Kwirynale.

PRZECIW MOWIE BUCARINA.

Wiedeń, 26 lipca. (PAT.). Poseł polski w Moskwie p. Stanisław Patek zgłosił w dniu 25 b. m. w Narkondiele p. Karachanowi, zastępcy chorego p. Cziczierina protest z powodu mowy Bucharina na VI. kongresie Kominternu. Jak wiadomo, Bucharin w swojej mowie dłuższy ustęp poświęcił stosunkom panującym w komunistycznej partii polskiej, przyczem wyraził nadzieję, iż kongres udzieli specjalnych pełnomocnictw komitetowi wykonawczemu dla uporządkowania stosunków w tej partii w tym celu, aby partja stała się jedną z głównych sił, które mi będzie rozporządzać komunistyczna międzynarodówka oraz by partja w czasie wojny występowała w charakterze żołnierza rewolucji przeciw własnemu rządowi. Poseł Patek oświadczył p. Karachanowi, iż treść przemówienia Bucharina, zapowiadająca czynną ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski, jest jaskrawym naruszeniem artykułu V traktatu ryskiego.

O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-CZECHOSŁOWACKI.

Praga, 26 lipca. (PAT.). W tych dniach nastąpiło porozumienie pomiędzy rządami czechosłowackim a polskim, według którego zawarty zostanie dodatkowy protokół do czechosłowacko-polskiego traktatu handlowego, który wejdzie w życie z dniem 1 sierpnia 1928.

WYNIKI INSPEKCJI POGRANICZA.

Warszawa, 27 lipca (tel. wł.). W czasie od 26 czerwca do 20 lipca r. b. dowódca K. O. P., gen. dyw. Henryk Minkiewicz dokonał inspekcji brygady Małopolskiej i Wołyńskiej K. O. P.-u, na granicy sowieckiej i rumuńskiej.

Wyniki inspekcji wypadły dodatnio. Gen. Minkiewicz stwierdził podniesienie się zarówno stanu wyszkolenia, jak i gospodarki oddziałów. Warunki bezpieczeństwa na granicy są zupełnie dobre, ludność czuje się pod opieką władz zupełnie bezpiecznie i do tych władz odnosi się z pełnym zaufaniem. Zauważyć można znaczny wzrost dobrobytu wśród ludności na pograniczu. Władze graniczne i administracyjne działają w ścisłym porozumieniu, Stan dróg uległ poprawie na lepsze. Do czego przyczynia się K. O. P., delegując do robót drogowych podoficerów z ukończonym kursem drogownictwa.

Podczas inspekcji, gen. Minkiewicz odwiedził drużyny harcerskie, rozmieszczone wzdłuż całej granicy. Ogółem jest tam 100 drużyn, liczących przeszło 3.000 harcerzy. Ze strony KOP-u harcerze otrzymują zakwaterowanie i wyżywienie.

PODPISANIE UKŁADU W SPRAWIE TANGERU.

Paryż, 26 lipca (PAT). Wczoraj przedpołudniem podpisano tu parafowany w dniu 17 bm. układ w sprawie Tangeru.

WYCIECZKI Z WESTFALII.

Warszawa, 27 lipca (Tel. wł.). W tych dniach przybywa do Polski wycieczka kobiet z Westfalji, w liczbie 28 osób, a w kilka dni później wycieczka nauczycieli polskich z Westfalji.

Francuz o Ukrainie i Rosji.

Artykuł, który zamieszczamy, napisany został przez p. Emanuela Evaina, członka francuskiej Izby Deputowanych, byłego Prezesa Rady municypalnej Paryża. Autor zna doskonale przedmiot, a kilka jego poprzednich artykułów, poświęconych życiu politycznemu i umysłowemu na Ukrainie wzbudziło duże zainteresowanie. W cytowanym niżej artykule zastanawia się p. Evain głównie nad różnicami etnograficznymi między ludem rosyjskim a ukraińskim.

Niepodobna, oczywiście, zaprzeczyc, że istnieje kraj znany Ukraina. Wypadki dowiodły nam, że naród ten ma pełne poczucie swojej odrębności narodowej, że żywi kult dla swojej ojczyzny i że chce mieć swoje miejsce pod słońcem. Ale czy może on tworzyć niepodległe państwo? Gdzie są jego granice? Nie znajdziecie ich.

Oto zdania, które nieraz słyszeliśmy z ust polityków francuskich. Słowa te pozornie słuszne nie opierają się na żadnej pogłębionej myśli. Przyjrzyjmy się dolinie Wschodu europejskiego; nie jest ona przecięta żadnym wielkim łańcuchem gór. Rzeki, jak Dniepr lub Wołga, przecinają pierwsza serce Ukrainy, druga serce Rosji, ale na granicach obu tych krajów znajdujemy tylko rzeki drugorzędne, nie stanowiące wogóle żadnej poważnej przeszkody dla przedsięwzięć wojennych. Co do tego niema wątpliwości. Ale jaka jest wartość tego za naszych dni? Czy granice zwane strategicznymi, przedstawiają dziś prawdziwą przeszkodę dla wojsk zbyt wojowniczego sąsiada? Armaty strzelają na setki kilometrów; aeroplany są coraz więcej dominującą bronią podczas bitew; jedyną prawdziwą granicą pomiędzy dwoma narodami staje się, nawet z punktu widzenia wojskowego, ich wytrwałość, ich chęć do życia, „vivre libre ou mourir!”

To co jest przedewszystkiem koniecznym do stworzenia takiego państwa jakim może być Ukraina, to granica etnograficzna. Wobec tego główne pytanie przedstawia się w sposób następujący: Czy można bez wielkich trudności oznaczyć taką granicę pomiędzy Rosją a Ukrainą? Odpowiedź nasza będzie bardzo jasna.

Granice etniczną pomiędzy Rosjanami a Ukraińcami łatwo oznaczyć. Wystarczy rozrzeć się choćby pobieżnie, aby zdać sobie sprawę z jej istnienia. Z jednej strony znajduje się wieś, którego rysunek i budowa odpowiada pojęciom ukraińskim, z drugiej plan i budowa są w stylu rosyjskim. Po wsiach ukraińskich małe, białe domki lub chaty mają dachy słomiane, pochylone z czterech stron, zawsze zaś znajduje się dokoła nich ładny, wesóły ogród. Wsie ukraińskie toną w zieleni, podczas gdy mieszkania Wielko-rusów rysują się smutnie na pustym horyzoncie, są zbudowane z drzewa niepomalowanego, nawet niepobielone, ponure. Rzadko otacza je ogród, rzadko rozwesela ją drzewa. Gontowe dachy schodzą ku ziemi. Podwórza i wnętrza domów wielkoruskich i ukraińskich również różnią się zupełnie od siebie. Na granicy często wsi wielkoruskie i ukraińskie sąsiadują ze sobą i można je porównać. Spotyka się nieraz wieś ukraińska, lub wieś wielkoruska położoną o kilkadziesiąt wiorst poza granicą etniczną. Nie widzi się jednak nigdy domów zbudowanych w połowie w stylu ukraińskim a w połowie w stylu wielkoruskim. Te dwa style nie mieszają się ze sobą nigdy.

Pomimo pewnych śladów wpływów wschodnich w przeszłości, naród ukraiński zachował charakter słowiański bardzo wyrazisty i zbliża się więcej do Słowian Południowych niż do Wielkorusów, chociaż język Wielkorusów i Ukraińców należy do tej samej grupy języków słowiańskich.

W świetle historii różnice między temi dwoma narodami wyjaśniają się z łatwością. Naród ukraiński pozostał przez długie wieki oddzielony od narodu rosyjskiego, nie mając z nim żadnej wspólnej granicy. Naród wielkoruski formował się na północy, dokoła Moskwy. Nie śmiał on zapuszczać się zbyt daleko na południe, gdzie plemiona koczownicze były bardzo silne i przez to groźne. Dopiero później (w XVII i XVIII w.), gdy zmalała potęga tych plemion, Ukraińcy emigrując ku wschodowi, spotkali się z Rosjanami, którzy emigrowali na południe.

Kiedy dwa narody mniej więcej spokrewnione utrzymywały w ciągu wieków stosunki sąsiedzkie, sięgające wstecz aż do początków ich uformowania się, jest rzeczą naturalną, że wywarły na siebie wpływ, że się stały podobne, zwłaszcza na granicy. Lecz naród wielkoruski i naród ukraiński zbliżyły się do siebie dopiero w chwili, gdy ich ewolucja etniczna została już skończona, nie powinny zatem były i nie mogły mieć żadnego wzajemnego wpływu na siebie.

Dookoła konfliktu polsko-litewskiego.

LOSZY NOTY LITEWSKIEJ.

„Vossische Zeitung” stwierdza, że Generalny Sekretarz Ligi Narodów słusznie nie przychylił się do prośby Waldemarasa żądającej niezwłocznego zbadania zawartych w nocie litewskiej zażaleń. Dziennik ten pisze, że notę litewską potraktowano zupełnie w ten sam sposób, jak memoriał polski, podając ją prosto do wiadomości członków Rady. W myśl rezolucji przyjętej przez Radę do sesji grudniowej w tej sprawie, składanie powtórnie noty przez Litwę byłoby możliwe tylko wówczas, gdyby wchodził w grę incydent graniczny lub gdyby zagrażało niebezpieczeństwo konfliktów pogranicznych. Korespondent „Voss. Zeitung” donosi, że w kołach genewskich nie wierzą, aby obecny prezes Rady delegat Kuby Aguerro zechciał przedsięwziąć jakieś zarządzenia nadzwyczajne. Koła genewskie są przekonane, że cały konflikt polsko-litewski będzie na nowo rozpatrzony na sesji wrześniowej Rady, Ligi Narodów.

LITWINI WCIAŻ SWOJE.

„Lietuvos Aidas”, omawiając kwestię dalszych losów rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 wypowiada zdanie, że teraz Liga Narodów będzie musiała przystąpić do rozstrzygnięcia konfliktu polsko-litewskiego w całej rozciągłości. W tym wypadku Liga Narodów będzie musiała przedewszystkiem wziąć pod uwagę traktat suwalski, który jest jedynym zobowiązaniem wiążącym Litwę i Polskę. Dlatego też, zdaniem dziennika, jeżeli Liga Narodów istotnie dąży do osiągnięcia porozumienia między Litwą a Polską, musi zacząć od traktatu suwalskiego.

NIEMCY UPOMINAJĄ LITWĘ.

Wobec doniesień prasy niemieckiej i zagranicznej, iż rząd niemiecki miał uczestniczyć w zbiorowym demarsh w Kownie, zbliżona do Urzędu spraw zagranicznych „Deutsche Allg. Zeitung” wyjaśnia na podstawie informacji ze sfer miarodajnych, że poseł niemiecki w Kownie p. Morath odbył rzeczywiście kilka konferencji z premierem Waldemarasem i że w toku tych konferencji omawiana była sprawa zlikwidowania obecnego napięcia w stosunkach polsko-litewskich. Według zapewnień dzienników konferencje te będą w przyszłości kontynuowane.

STANOWISKO ROSJI.

Koresp. moskiewski „Berl. Tagbl.” donosi, że wiadomości o krokach dyplomatycznych ze strony mocarstw w Kownie są w kołach moskiewskich śledzone z bacznością. Koła te z naciskiem podkreślają życzenie, aby konflikt polsko-litewski został rozwiązany pod warunkiem, iż rozwiązanie to nastąpi przy poszanowaniu niepodległości Litwy. Jednocześnie koła moskiewskie wyrażają obawę, iż droga obrona przez wielkie mocarstwa nie jest stosowną do zabezpieczenia pokoju.

WSPÓLDZIAŁANIE ROSJI I NIEMIEC.

Moskiewski korespondent „Berl. Tageblattu” omawiając artykuł „Izwestij” w sprawie konfliktu polsko-litewskiego podkreśla, że apostoła ze strony sowieckiej pod adresem Niemiec oznacza pewną nieufność wobec stanowiska Niemiec w sporze

Różniąc się od wszystkich swych sąsiadów, naród ukraiński osiągnął na całym swym obszernym terytorium jedność etniczną prawie absolutną, odczuwa się zaś pewną różnicę tylko na granicy zachodniej kraju i w okolicach Karpat. Ta godna uwagi jedność tłumaczy się przez emigrację, jakie w różnych częściach kraju musiał wykonywać naród ukraiński, cofając się przed naporem najazdów i koczowniczych szczepli. W ten sposób Ukraińcy różnych okolic łączyli się i wytwarzali jedyny typ.

Lecz czy ta różnica etniczna pomiędzy Rosjanami a Ukraińcami jest jedyną pomiędzy temi dwoma krajami? Napewne nie.

Jeżeli przechodzi się przez szerokie równiny Rosji, widzi się tam tylko ciemne i smutne lasy, ziemie nieraz nieplodne i mało uprawne. Ukraina przedstawia widok wprost przeciwny. Prawda, że za dawnych czasów lasy pokrywały również większą część Ukrainy, ale nawet wtedy po tych lasach łatwo ją było odróżnić od Rosji. Za naszych czasów spotyka się na Ukrainie lasy tylko w miejscowościach położonych na północ. Im więcej posuwamy się ku południowi, tem mniej spotykamy lasów i wkrótce dochodzimy do kraju klasycznych stepów. Jest to kraj, którego między broniłi kozacy zaporożcy przeciw hordom tatarskim ciągle z nimi walczyli.

Gleba tych prowincji południowych oraz okolic pomiędzy stepami a lasami, to właś-

między Polską a Litwą. Niemcy — oświadcza korespondent — od dłuższego czasu niezmordowanie doradzały, aby obie strony trzymały się wstrzeźliwości. Wobec czyisto negatywnej polityki p. Waldemarasa w stosunku do Polski i wielkich mocarstw Niemcy stoją na tem samem stanowisku, co rząd sowiecki. Moskwa — jak stwierdza korespondent — z którą rząd niemiecki pozostaje w ścisłych kontaktach, w sprawie konfliktu polsko-litewskiego powinna uznać to stanowisko Niemiec. Korespondent oświadcza, że nie wie, dlaczego wystąpienie posła niemieckiego w Kownie, mające na celu ostrzeżenie rządu litewskiego i doradzenie mu, aby trzymał się taktiki wstrzeźliwości, miało być krokiem wzbudzającym podejrzenie. Zainteresowanie Niemiec w utrzymaniu niepodległości i równoprawności Litwy na terenie międzynarodowym jest nie mniejsze, niż zainteresowanie ze strony rządu sowieckiego. Korespondent wyraża nadzieję, że zgodne postępowanie w tym kierunku będzie w przyszłości jednym z głównych punktów zbliżenia i współdziałania między Niemcami i Rosją.

PRAWICOWA PRASA NIEMIECKA SIEJE NIEUFNOŚĆ.

Zbliżona do urzędu spraw zagranicznych „Deutsche Allgemeine Zeitung” omawiając notę litewską do Ligi Narodów stwierdza, że wystąpienie Litwy nie jest zgola krokiem niezwykłym, ponieważ Litwa opiera się na postanowieniu Rady Ligi z dnia 10 grudnia ubiegłego roku, na podstawie którego każdej stronie przysługuje prawo zwracania Lidze Narodów uwagi na takie wydarzenia i działalność strony drugiej, które mogłyby zakłócić pokojowe zbliżenie między Polską i Litwą.

Prawicowa „Börsenzeitung” ocenia sytuację obecną w stosunkach polsko-litewskich jako krytyczną. Dziennik podkreśla, że od Marszałka Piłsudskiego oraz od otoczenia jego można się spodziewać, iż mają już dość przeciągania sprawy w Kownie, Genewie i Warszawie, gotów będzie postawić świąt przed faktem dokonany. Marsz z Wilna do Kowna, oświadcza ironicznie dziennik, nie jest bynajmniej wielkim bohaterstwem. Nie mniej jednak byłoby prawie skłonni wyrazić uznanie Marszałkowi Piłsudskiemu, że wreszcie podjął jakiś „pozytywny” krok w tym przykrym dla całej sytuacji politycznej na kontynencie europejskim i tak dalece groźnym konflikcie. Ale co się ma stać, jeśli dojdzie do starcia? Byłoby to największym sztyderstwem z aeropagu genewskiego, pisze „Börsenzeitung”, a zarazem początkiem nowego przegrupowania w tak zwanej nowej europejskiej równowadze. Niemcy w każdym razie śledzić będą z wielką uwagą dalszy rozwój wypadków w konflikcie między Polską i Litwą.

OPINJA FRANCUSKA.

„Matin” oświadcza w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, iż najwyższy już czas, aby wielkie mocarstwa interwenjowały, jeżeli nie chcą doprowadzić do tego, by z powodu obecnej pozałowania godnej afery cały ich prestige został naruszony. Największe zainteresowanie wzbudza fakt, iż Chamber-

nie słynny „czarnoziem”, którego urodzajność słynie na całym świecie i czyni z Ukrainy spichlerz Europy. Granica czarnoziemu przeciąga się nieco dalej niż granica etniczna Ukrainy i obejmuje całe prawie terytorium tego kraju. Ta wielka urodzajność gleby pozwoliła od dawna na rozwój rolnictwa w kraju. Przez długie lata rolnictwo i hodowla bydła stanowiły główne środki utrzymania na Ukrainie. Ale oto ukazało się, że kraj ten posiada prócz tego wielkie bogactwa we wnętrzu ziemi. Przemysłowcy francuscy znają dobrze niektóre z nich (Kriwoj Rog, Doniec), gdyż eksploatowali je na kilkadziesiąt lat przed wielką katastrofą. Poznanie tych bogactw przedstawia kwestję pierwszorzędnej wagi dla Francji i powinno stać się przedmiotem specjalnych prac. Ograniczmy się do jednego punktu: nietylko Ukraina posiada prawdziwą granicę etnograficzną, ale kraj ten o glebie z czarnoziemem przedstawia ponadto jedność geograficzną i jedność ekonomiczną niezaprzeczoną.

Naród ten mający charakter etniczny tak mocno różniący się od charakteru swych sąsiadów, naród, który uprawia z miłością swą nieporównaną glebę i który doszedł na koniec do wysokiego poczucia swej narodowości i gorącego patriotyzmu, czyż naród taki nie jest godzien i zdolny do stworzenia Państwa?

Emanuel Evain.

lain sam oświadczył, że Niemcy zajmują stanowisko pokrywające się ze stanowiskiem Wielkiej Brytanji i Francji. Prawdopodobnie Liga Narodów na sesji wrześniowej będzie miała jeszcze sposobność oświadczenia w dobitny sposób, jakie jest jej stanowisko wobec taktiki obstrukcji uprawianej przez p. Waldemarasa.

PRZECIWI PAKTOWI KELLOGA.

Berlin, 26 lipca. (PAT.). „Germania” zamieszcza depeszę z Waszyngtonu, powołującą się na informacje nowojorskiego „Herald Tribune”, który podaje, że pewna grupa senatorów postanowiła sprzeciwić się paktowi Kelloga jako temu, który zobowiązuje Stany Zjednoczone do uznania granic niesprawiedliwie wykreślonych traktatami pokojowymi w korytarzu polskim oraz w południowym Tyrolu.

PODPISANIE PAKTU.

Paryż, 26 lipca. (PAT.). Urzędowo donoszą, że podpisanie wielostronnego paktu antywojennego nastąpi w Paryżu w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w dniu 27 sierpnia b. r. Na uroczystość tę przybędą osobiście ministrowie Simons, Zaleski, Benesz, Briand, Kellog, Chamberlain i Stresemann. Przybycie Mussoliniego i japońskiego premiera Hanaka jest wątpliwe.

TITULESCU USTĘPUJE.

Wiedeń, 26 lipca. (PAT.). „Neue Fr. Presse” donosi z Bukaresztu: Jak się dowiadujemy, minister spraw zagranicznych Titulescu, po odbyciu nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, która potrwa trzy dni, poda się do dymisji. Urzędem spraw zagranicznych kierować będzie na razie minister Argetoianu.

PRZED UTWORZENIEM GABINETU S. H. S.

Belgrad, 26 lipca. (A. T. E.). „Prawda” zamieszcza przypuszczalną listę nowego gabinetu tworzonego przez Koroszeza. Ministrem spraw zagranicznych pozostanie nadal Marinkowicz, ministrem oświaty ma być przywódca demokratów Dawidowicz, ministrem spraw wewnętrznych radykał Andrycz. Z dawnego rządu pozostaną ministrowie sprawiedliwości, wojny, handlu, rolnictwa, zdrowia publicznego, wyznań religijnych oraz poczty i telegrafów.

Z MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI WSPÓŁPRACY UMYŚLOWEJ.

Genewa, 26 lipca. (PAT.). Międzynarodowa komisja współpracy umysłowej wybrała swoim przewodniczącym prof. uniwersytetu w Oxfordzie Gilberta Murray'a, wiceprzewodniczącym zaś panią Curie-Skłodowska. Po dokonaniu wyboru przystąpiono do omawiania kwestii współpracy między komisją współpracy umysłowej i komisją międzynarodowego biura pracy dla spraw pracowników umysłowych.

RZĄD AMERYKANSKI UZNAŁ RZĄD NANKIŃSKI.

Wiedeń, 26 lipca (PAT.). Donoszą z Waszyngtonu, że rząd amerykański wystosował do rządu nankińskiego notę, która w treści swej równa się uznaniu de facto rządu nacjonalistycznego w Chinach. Stany Zjednoczone Ameryki północnej zgadzają się zasadniczo na żądanie Chin co do rewizji traktatów gwarancyjnych między Chinami a państwami obcymi. Nota stanowi początkowanie stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między Ameryką a rządem nankińskim. Szczególne znaczenie przypisuje temu krokowi sekretarz stanu Kellog ze względu na wrogi stanowisko Japonji wobec rządu nacjonalistycznego.

TARCIA JAPOŃSKO-CHIŃSKIE.

Tokio, 25 lipca (PAT.). Prezes Rady ministrów zawiadomił przedstawicieli Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Włoch, że Japonia nie może się zgodzić na wymówienie traktatu chińskiego z roku 1896 ani nawet na rewizję tego traktatu, póki nota o wypowiedzeniu nie zostanie cofnięta. Prem. Tanaka wyraził jednocześnie ubolewanie, że rząd nankiński zajął stanowisko sprzeczne z duchem traktatu waszyngtońskiego w kwestiach dotyczących dochodów z opłat pocztowych i podatku od soli.

ZASĄDZENIE SZPIEGÓW.

Ryga, 26 lipca. (AW). W procesie przeciwko 28 osobom, oskarżonym o szpiegowstwo na rzecz Rosji sowieckiej, zapadł wyrok, mocą którego 4 oskarżonych skazano na karę śmierci, 4 na dożywotnie więzienie, 9 na ciężkie roboty od 5 do 15 lat.

Na fali dnia.

Topole.

Nie oglądasz ich prawie, Lwówianinie! Niema ich w twem mieście w tej części kraju, i dopiero, gdy wyjedziesz na zachód, bliżej ku Sanowi, Dunajcowi i Wiśle, ujrysz czasem z okien pędzącego wagonu jedną lub drugą, samotną lub w dwójce stojącą, wysoką, postarzałą, szumiącą ostatnimi liściami pędy, na jakiejś zagubionej, wyciętej dworskiej alei.

Miały topole w Polsce swoją długą, wspaniałą epkę. Sprowadziła je podobno do nas razem z braskami renesansu — królowa Bona. Przyszły na północ z Mediolanu czy Bari, gdzie szumiły dokoła kondotierskich zamków, książęcych dworów i starożytnych klasztorów francusko-włoskich. Włoskie drzewo przyjęło się w Polsce szeroko, zwłaszcza w Krakowskim i w mazowieckich majątkach królowej nad Wisłą. Otrzymała też topola sielankowy przydomek „nadwiślańskiej”, stała się drzewem prawdziwie polskim, jak nasz dąb, buk czy lipa, od których najwięcej nazw miejscowości pochodzi.

Przedewszystkiem była jednak topola drzewem wielkopańskim i szlacheckim, jak wierzbina jest drzewem chłopskim. Zdobiła dworki Rejów i Górniczych, ocieniała drewniane kościółki polskich siół, wyciągała się długim, wspaniałym rzędem w topolowe aleje, wiodące do zamków i renesansowych dworów Bonerów i Szydłowieckich, Tęczyńskich i Radziwiłłów. Jechało się przez taką aleję szumnie i posuwicie, w poszóstkiej karecie, a drobne, srebrzyste listeczki wyniosłych, strzelistych drzew witały miłych gości radosnym szelestem swej włosko-polskiej, dzwoniącej mowy.

I trwało tak przez stulecia. Krzewiły się topolowe rody i rodziny na polskiej ziemi, za Jagiellonów, Wazów i Sądów aż po ostatnie dni Rzeczypospolitej i w smutne, czasy zaborów, Z dworów i zamków niósł wicher polski ich nasiona na wsie dalekie, nad wody i rzeki, ścieżyny polne i leśne. Moda topolowych alej uległa demokratyzacji. Powstawały topolowe drogi i gościńce, mające swój szczególny wdzięk i urok; urastały rzędy tych włoskich drzew nad rzekami, odbijając swe długie, zielone warkocze w ich wiecznym żywym nurcie.

Kult topoli zaczął jednak zanikać od lat kilkudziesięciu. Umierały pod toporem, razem ze starymi polskimi dworami; ziemia zaczęła odbierać im swój soczysty pokarm, rzędziły ich bujne gałęzie, jakby oddalając się od polskiej, niewdzięcznej ziemi, tak, że zostały jeno jakieś czuby górne, rzadkie, wysiękłe. Czasem znosił je piorun, biąc w dumne wieżowate czoło drzewa.

Dziś należysz, smukła i pańska topolo, niemal do zabytków przyrody polskiej. Wystrzelasz nagle, jedyna samotna, na jakiejś starej drodze, niby strzaskany obelisk, opowiadający prawnikom o zapadłych w ziemię dworzyszczach pradziadów i o królowej Bonie, co twoje szczepki przywiozła przez Alpy w sakwach posażnych i kazała ci dostojnie strażować na nadwiślańskim wybrzeżu.

Jun.

W KRYNICY 9.000 KURACJUSZY.

Warszawa, 27 lipca. (AW). Dyrektor dep. służby zdrowia dr. Piestrzyński, który w ostatnich dniach brał w Krynicy dla dokonania inspekcji urządzeń zdrojowych, w wywiadzie z redaktorem „Kurjera Czerwonego” przyznał, że w Krynicy kuracjusze stacząć muszą walki o otrzymanie kąpeli i przedstawił przyczyny fatalnego stanu rzeczy w sposób następujący: „Przedewszystkiem bawi w tym roku w Krynicy 9.000 osób, to znaczy więcej niż dwa razy tyle, co w zeszłym sezonie. Ruch budowlany nastarczył temu natłokowi, ale prace nad zwiększeniem wydajności źródeł zawiodły. Jeszcze w roku zeszłym zapoczątkowano wiercenie nowego szybu, ale natrafiono na skałę, co znacznie opóźniło pracę. To opóźnienie spowodowało brak dostatecznej ilości wody. Za tydzień, kiedy szyb będzie gotowy, będzie jej więcej, ale jeszcze o wiele za mało. Trzeba będzie wiercić dalej. Całe szczęście, że źródeł jest podostatkiem”.

POGŁOSKI O ZAMORDOWANIU PREMIERA EGIPSKIEGO.

Londyn, 26 lipca. (ATE). Rozeszły się niesprawdzone dotychczas pogłoski z Kairu jakoby premier egipski, który zawiesił konstytucję na trzy lata i opieczętował gmach Parlamentu Machmud Pasza, miał być zamordowany prawdopodobnie wskutek zamachu członków partji „Wafd”. Brak szeregów nie pozwala stwierdzić tej sensacyjnej pogłoski.

KRONIKA.

LIPIEC

27

Piątek

KALENDARZ

Rz.-kat. Pantal., Aureli.

Gr.-kat. Akily, ap.

Wschód słońca g. 3 m 41

Zachód „ g. 19 m 33

Dł. dn. 15 g. m 49

TEATR WIELKI.

Piątek 27 lipca „Straszny Dwór”.
Sobota 28 lipca „Traviata”, gość. wyst. Rotowskiej i Prusa.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, sobota, niedziela „Qui Pro Quo”.

Z Teatru Wielkiego. Dzisiaj po raz pierwszy w letnim sezonie, nieśpiewana od dłuższego czasu, pełna uroku narodowa opera Moniuszki „Straszny Dwór”, w pierwszorzędnej premierowej obsadzie śpiewaczej. Przy pulpicie kapelmistrzowskim debiutuje p. Leon Turkiewicz, lotyczasowy kierownik chorów Opery lwowskiej.

Jutro w sobotę w „Traviacie” Verdi'ego odbędą się dwa interesujące występy gościnne. — Partię tytułową odtworzy wyborna artystka scen włoskich p. Sydonia Rotowska, zaś w partii Alfreda wystąpi znany we Lwowie śpiewak p. dr. Lucjan Prus, który w ostatnich kilku latach nie był w kraju, pracując na scenach operowych południowo-amerykańskich, w Rio de Janeiro, Buenos Ayres i t. d.

Dziś pełna humoru, satyry i wesela rewja „Jak ty to robisz” w bajecznym wykonaniu pp. Ordonówny, Zimińskiej, Kalinówny, Nobisówny, Torne, Jarosy'ego, Dymczy, Krukowskiego, Lawińskiego, Minowicza i „Taccjan girls”. Tym wspaniałym programem sympatyczny teatr za kilka dni kończy swoje występy we Lwowie.

Urlopy w M. S. W. P. Wiceminister spraw wewnętrznych, Jaroszyński, wraca z krótkiego urlopu w dniu 30 b. m. i obejmuje urzędowanie.

Dyrektor departamentu politycznego w M. S. W., p. Paciorkowski, wyjechał dnia 24 b. m. na kilka dni i powraca do Warszawy dnia 27 b. m.

Naczelnik Wydziału narodowościowego w Ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Suchenek, wyjechał w dniu 24 b. m. na miesięczny urlop wypoczynkowy.

Dekoracja Krzyżami Zasługi w Województwie warszawskim. Dnia 26 b. m. o godz. 12-ej w południe p. Wicewojewoda warszawski, Stefan Łopatto, udekoruje Krzyżami Zasługi około 20 osób za zasługi na polu pracy społecznej. Dekoracja odbędzie się w gmachu województwa, w sali recepcyjnej.

O zarobki w górnictwie. Dnia 26 b. m. dyr. Szubartowicz, zastępca Ministra Pracy i Opieki Społecznej, w obecności dyr. Departamentu pracy Dreckiego, odbył konferencję z przedstawicielami przemysłowców górnośląskich w sprawie zarobków w górnictwie.

Lojalne stanowisko śpiewaków niemieckich z Polski. Korespondent P. A. T. dowiadyuje się z kół miarodajnych, że śpiewacy niemieccy z Polski, którzy brali udział w uroczystościach schubertowskich w Wiedniu, wstrzymywali się od wszelkich manifestacji antypolskich. Śpiewacy niemieccy z Łodzi, należący do Związku niemieckich towarzystw śpiewaczych w Polsce, wystali delegację do poselstwa polskiego w Wiedniu zapewniając poselstwo o swej lojalności wobec Polski. Śpiewacy łódzcy odbyli zebranie, na którym wzniesli toast na cześć Marszałka Piłsudskiego i uchwalili wysłać do Niego deusze hołdowniczą.

Komunikacja powietrzna między stolicą a wybrzeżem morskim. Według dotychczasowego rozkładu, samoloty komunikacyjne, kursujące między Gdańskiem a Warszawą, odlatywały z Gdańska o godz. 7.30 z rana. Skutkiem tak wczesnej godziny odlotu i braku wcześniejszego połączenia kolejowego, mieszkańcy polskiego wybrzeża mieli trudności w dostawianiu się na lotnisko we Wrzeszczu. Aby zaradzić tym niedomoganiom, Zarząd Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot” od dnia 26 lipca b. r. przesunął godzinę odlotu samolotu z Gdańska do Warszawy z godz. 7.30 na godz. 8.30. Dzięki tej inowacji mieszkańcy polskiego wybrzeża morskiego, pragnący korzystać z komunikacji powietrznej, będą mogli wyjeżdżać z Gdyni pociągami, odchodzącym o godz. 6.48 rano Podróż powietrzna do Warszawy trwa około 3 godzin.

Z Warszawy do Gdańska startują samoloty komunikacyjne z lotniska mokotowskiego o godz. 3.30 popoł. Dzięki temu mieszkańcy wybrzeża są zaopatrywani w popołudniowe dzienniki warszawskie tego samego dnia.

Bezpośrednia komunikacja Gdynia-Ameryka Południowa. W dniu 10 sierpnia r. b. odpłynie z Gdyni do Południowej Ameryki (Argentyna, Brazylja, Urugwaj) przez Amsterdamski wielki transoceaniczny statek „Oranien”, należący do Towarzystwa Królewsko-

Hofenderski Lloyd. Po raz pierwszy w dziejach rozwoju portu polskiego odpłynie z Gdyni tak olbrzymi parowiec. Fakt ten ma doniosłe znaczenie zarówno ze względu na uruchomienie bezpośredniej komunikacji pasażerskiej z Polski do Południowej Ameryki, jak również ze względu na możliwość nawiązania bezpośredniego kontaktu handlowego z Ameryką Południową i Holandją. Pierwszy odjazd okrętu wspomnianego towarzystwa odbędzie się wielce uroczysto w obecności przedstawicieli Rządu, czynników emigracyjnych oraz prasy.

Ciągnięcie amortyzacyjne 10% pożyczki kolejowej z r. 1924. Ministerstwo Skarbu (Urząd Pożyczek Państwowych) zawiadamia, iż ciągnięcie amortyzacyjne 10% Pożyczki Kolejowej z 1924 r. odbędzie się dnia 1 sierpnia 1928 r.

Zlikwidowanie zatargu. Dnia 26 b. m. w Okr. Urzędzie Ubezpieczeń pod przewodnictwem dyr. Okr. Urz. Ubezpieczeń p. Zagrana odbyła się konferencja, która doprowadziła do zlikwidowania zatargu, jaki wynikł między przedstawicielami fabryk łódzkich a łódzką Kasą Chorych. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Departamentu Zarządu łódzkiej Kasy Chorych, przedstawiciel Zarządu łódzkiej Kasy Chorych Ogólnopolskiej, Związku Kas Chorych, Związku farmaceutów i Centr. Organizacji Związków zawodowych pracowników umysłowych. Co do całego szeregu punktów spornych, osiągnięto bezpośrednie porozumienie. Pozostałe punkty sporne będą oddane do rozstrzygnięcia pod arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej lub Okr. Urzędu Ubezpieczeń.

Polska posiada najgłębsze szyby naftowe. Najgłębszym szybem naftowym w Europie jest obecnie szyb „Andrzej” w Mraźnicy, należący do Galicyjskiego Naftowego Towarzystwa Akcyjnego „Galicia”, o głębokości 2.006 metrów. Szyb ten znajduje się w wierceniu i daje wydźwignięcie ropy 0.5 tony na dobę. Drugim z kolei co do głębokości jest szyb „Jerzy” w Borystawiu, należący do S. A. „Nafta”. Szyb ten głęboki jest na 1.947 metrów.

Nowy przystanek kolejowy. Z dniem 1 września 1928 r. otwarty zostanie przystanek „Drohobycz-Rafinerje” między stacjami Drohobycz - miasto i Dereżyce na linii Drohobycz - Borysław dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu bagażowego. Sprzedaż biletów odbywać się będzie na przystanku. Bagaż przyjmowany będzie do przewozu za opłatą przewoźnego w stacji przeznaczenia.

Nowa placówka. Przed kilku dniami staraniem brzeżańskiej Rady powiatowej przy umiętej i energicznej współpracy lekarza powiatowego dr. Włodzimierza Wawrowskiego oraz sekretarza Rady powiatowej Tytusa Rozkosza, dokonano w Brzeżanach otwarcia pierwszego ośrodka zdrowia w powiecie. Przy sposobności otwarcia odbyło się pod przewodnictwem starosty Wojciecha Koczyńskiego liczniejsze zebranie, na którym wyjaśniono cele i zadania ośrodka oraz zawieszono Koło przyjaciół, przyjmując jako wytyczne w tej akcji wrozuwy statut Polskiego Związku Przeciwegruźliczego. Na uroczystości otwarcia zastępował p. Wojewodę tarnopolskiego naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego dr. Bolesław Salak, wśród gości zauważono delegata najstarszego w Polsce Lwowskiego Towarzystwa Przeciwegruźliczego dr. Lesława Węgrzynowskiego ze Lwowa.

Wiktor Barabasz, dyr. Konserwatorium muzycznego, jeden z najwybitniejszych muzyków-pedagogów w Krakowie, zmarł tamże, po krótkiej chorobie, w 73 r. życia.

Mili goście w Krakowie. Przybyła do Krakowa wycieczka harcerek estońskich i łotewskich, która wzięła udział w zlocie harcerek w Wyszkowie n. Bugiem. Wycieczka zabawi w Krakowie dwa dni. Przyjęciem harcerek zajmie się krakowska Komenda harcerek.

„Pan Tadeusz” na filmie. W tych dniach rozpoczęto w lasach puszczy Rudnickiej zdjęcia do filmu „Pan Tadeusz” w reżyserji Ryszarda Ordyńskiego. Następnie teren zdjęć przeniesiony będzie do Województwa nowogrodzkiego. Robione będą zdjęcia na tle ruin zamku w Mirze oraz zamku Horczkowie. Cała akcja będzie się toczyła w wsi Czarkowa w Województwie nowogrodzkim.

Trzęsienie ziemi. Onegdaj, jak donoszą z Konstantynopola, wydarzyło się w Smyrnie gwałtowne trzęsienie ziemi, które trwało 10 sekund. — Szkody są ogromne.

Turniej szachowy. W 6-tym dniu indywidualnego turnieju szachowego w Hadze, partja Carls-Przepiórka została przenawana w pozycjiach równych. — Następnego dnia Przepiórka przegrał z Cheronem. W turnieju drużynowym dalsze wyniki drużyny polskiej są następujące: W stosunku do Węgrów, Polska przegrała 5:2½ przy jed-Polska przegrała w stosunku 5:2½ przy jed-nym niedokoleczonym, z Francją dotychczasowy wynik jest remisowy 1½ do 1½, przy jednym niedokoleczonym.

Ile kosztowało ratowanie członków ekspedycji gen. Nobile? Dziennik duński „Politiken” podaje ciekawe cyfry, dotyczące dotychczasowych kosztów ratowania rozbitków „Itali”.

W poszukiwaniu zaginionych wzięło udział przeszło 20 samolotów i tyleż okrętów. Ponadto ruszyło w drogę około 12 ekspedycji na samolotach, względnie nartach. Ogółem poszukiwano rozbitków „Itali” kilka tysięcy osób, przyczem łączne koszty przekroczyły wielokrotnie początkowe koszty ekspedycji (wyposażenie sterowca), które wynosiły około 4 milionów złotych. Dla zorientowania się w ogromie kosztów nadmienić należy, iż sam rząd szwedzki przyznał kredyty w wysokości przeszło miliona złotych, przyczem dotychczasowe wydatki znacznie kwotę tę przekroczyły (sam zniszczony samolot kapitana Lundborga przedstawiał wartość 200.000 zł.), oraz, że każdy dzień poszukiwań kosztował około 200.000 zł.

Odważny lotnik-inwalida. Wśród lotników, którzy gotują się do przelotu przez Atlantyk, znajduje się niejaki Daugherty, weteran z wojny światowej, który przygotowuje się do lotu Nowy Jork-Rzym. Daugherty, który uchodzi za bardzo doświadczonego lotnika, ma tylko prawą rękę. Lewą i obydwie nogi oberwał mu pociąg podczas wojny na froncie francuskim.

Sabotaż. Wskutek zeznań, złożonych przez 6 osób, aresztowanych w związku z katastrofą kolejową w Belhur w dniu 8 b. m., w czasie której zginęło — jak wiadomo — 18 osób, policja dokonała 40 aresztowań. Z przeprowadzonego poprzednio śledztwa wynika, że przyczyną katastrofy była akcja sabotażowa.

Kłeska posuchy. Donoszą z Krymu o niebywałych upałach i kłesce suszy. Od 45 dni nie spadła tam ani kropla deszczu.

Ciekawe wykopalisko. „Vossische Zeitung” donosi ze Szczecina: Robotnicy, zajęci przy robotach rzecznych na Odrze w pobliżu Greshagen, natrafili na większy skład granatów, niż amunicji karabinowej, zakupanej w pobliżu koryta rzeki. Uwiadomiona policja przeprowadziła dokładne poszukiwania, w czasie których znalezione zostały dalsze składy amunicji i granatów, których pochodzenia nie zdołano dotąd ustalić.

Znowu filja Urzędu pocztowego we Lwowie terenem włamania. Nieprzebrzmiały jeszcze echa napadu na pocztę Lwów 13, gdy dzisiaj znowu dowiadujemy się o nowym włamaniu do Urzędu pocztowego. Tym razem włamanie miało miejsce w filji Urzędu pocztowego Lwów 14 — na Jalfowcu. Ubiegłej nocy około godz. 3 rano, nieznanymi sprawcy — po otworzeniu drzwi wytrychem i podważeniu sztaby — dostali się do wnętrza Urzędu. Włamywacze pierwsze kroki skierowali ku ogniotrwałej kasie, rozcinając ją, by umożliwić zawładnięciem gotówką. Szczęście chciało, że zawartość kasy była wyjątkowo znikomą, bo zawierała 260 zł. gotówką oraz znaczki pocztowe wartości 1.700 zł. Włamywacze zabrali tylko gotówkę, znaczków pocztowych zaś nie tknęli. Zawiadomiona w 2 godziny po napadzie policja, przeprowadziła wstępne dochodzenia, które wskazują, iż włamanie dokonali specjaliści, o czym świadczy precyzyjna operacja kasy. Mieszkańcy sąsiednich domów twierdzą, że widzieli kilku osobników, leżących w pobliskim ogrodzie. Policja jest na tropie sprawców włamania.

Konsumcja tytoniu w Polsce.

Niezmiernie ciekawe szczegóły dotyczące ile pieniędzy puszczamy z dymem, ogłosiła Dyrekcja Monopoli Tytoniowego. Z przeprowadzonej statystyki okazuje się że w r. 1925 wypalono w Polsce za 371,141.000 zł. tytoniu, w r. 1926 za 475,043.000 zł., w roku 1927 za 559,462.000 zł. W tym ostatnim roku wypalono cygar za 15,603.000 zł., papierosów za 288,897.000 zł., kupiono tytoniu za 254,962.000 zł. Na mieszkańca wypadło w 1925 r. 13.65 zł. rocznego wydatku na tytoń, w roku 1926 — 17.47 zł., w r. 1927 — 20.57 zł. W tymże roku wypalono cygar na obywatela za 57 gr. rocznie, papierosów za 10.64 zł. rocznie, tytoniu za 9.38 zł.

CHYBIONY ŚRODEK AGITACYJNY.

Ryga, 26 lipca. (A. T. E.). Z Charkowa donoszą, że w sowieckich kołach gospodarczych panuje silne zaniepokojenie z powodu trudności przy budowie na t. zw. porożach dnieprowskich olbrzymiej elektrowni. Rozpoczęta w celach agitacyjnych budowa tej elektrowni, która już pochłonęła około 30 milionów rubli, okazała się zupełnie nie opowiadająca potrzebom gospodarczym. „Kommunist” publikuje oświadczenie głównego inżyniera Kwirynka, który zaznacza, że elektrownia dnieprowska, jak to już teraz można twierdzić, w ciągu pierwszych 10 lat będzie dawała około 15 milionów rubli deficytu rocznie.

ECHA TRAGEDJI LOTNICZEJ.

Oslo, 26 lipca. (A. T. E.). O przybyciu gen. Nobile do portu Narwik donoszą następujące szczegóły: Okręt „Citta di Milano” zawinął do portu o godz. 7 i pół rano. Na tychmiast po przybyciu parowca udał się na pokład przedstawiciel poselstwa włoskiego w Sztokholmie. Dziennikarzy i fotografów nie dopuszczono ani na pokład, ani nawet w pobliżu okrętu. Gen. Nobile i jego towarzysze wsiadali do pociągu, który stoi niemał na przeciwno przystani w godzinach popołudniowych i o 8 wieczorem odjadą via Kopenhaga do Niemiec. Kpt. Thornberg i lotnicy szwedzcy przybyli tu wczoraj wieczorem z Tromsøy na samolocie włoskim. Zgromadzone tłumy zgotowały im wielką owację. O 2-giej popołudniu lotnicy odlecieli w dalszą drogę.

Przez Atlantyk.

Doskonały znawca spraw morskich i emigracyjnych, współpracownik „Gazety Lwowskiej” p. A. Uziembło ogłosił pod wyższym tytułem na łamach tygodniowego „Głosu Prawdy” ogromnie interesujący artykuł o konieczności rozwoju naszej żeglugi oceanicznej i stosunków handlowych z Brazylią. Autor jest przeciwnikiem planowanej u nas akcji kolonizacyjnej w Peru i radzi skoncentrować całą naszą uwagę i nasze wysiłki na południowej Brazylii, która zarówno pod względem transportowym, jak eksportowym i importowym przedstawia dla nas maximum korzyści.

Oto wywody p. Uziembły:

W ostatnich czasach zaczęły się ukazywać w prasie naszej jakieś wzmianki o statkach polskich, które płynąć mają pod polską banderą po przez Atlantyk aż do Brazylii. Rzecz jasna, że publiczność naszą zelektryzowały te wiadomości. Ale niestety nie były one zupełnie ściśle, choć oczywiście „nie ma dymu bez ognia”. Otóż istotnie, Gdynia stała się punktem końcowym linii Europejsko - Brazylijskiej. Własny nasz port, przez nas wybudowany zyskał stałe połączenie z portami Ameryki południowej, a przez to już samo przestał być portem jedynie Bałtyckim, a nawet Europejskim, stał się portem światowym w całym tego słowa znaczeniu. Istotnie statki, które będą wychodzić z Gdyni do Buenos Aires będą nosić nazwy polskie, będą miały częściowo obsługę polską. Więcej, Polak będzie zasiadał w zarządzie linii, polacy będą pracowali w jej działach handlowych — nie będzie to jednak linia polska, a jej okręty nie będą nosić jeszcze przez trzy lata polskiej bandery. Tracimy w ten sposób na propagandzie, ale zyskujemy na czem innym. Przedewszystkiem zyskaliśmy na możliwości rozciągnięcia ściślej kontroli nad tem, jak jedzie nasz emigrant i zapewnienia mu takich warunków podróży, jaką dotąd mieli tylko Niemcy. To już jest bardzo poważny sukces. Po drugie udostępniłszy dla Polaków możliwość nabywania doświadczenia w dziedzinie morskiej żeglugi zaoceniczej i zamorskiego handlu, co już jest zdobyczą pierwszorzędą zupełnie. A wreszcie, bez pieniężnego nakładu, na jaki nas dziś jeszcze nie stać byłoby uzyskaliśmy połączenie z południową Ameryką, z krajem, dokąd eksportowano dotąd tylko polską siłę roboczą bez dalszych dla krajów korzyści.

Nieraz już zwracaliśmy na tem miejscu uwagę na konieczność nawiązania stosunków nieco ściślejszych z Brazylią. Podkreślaliśmy właśnie z Brazylią i to południową. Bo wszystkie projekty peruwiańsko - chilijskie, wszelkie próby uzyskania terenów emigracyjnych nad Amazonką górna, czy dolną uważaliśmy zawsze za fantazję i to fantazję szkodliwą, prowadzącą jedynie do rozproszenia żywiołu polskiego tam, gdzie go należy skupiać — aby całkowicie nie stracić tego, co nasza praca wytworzy

zdołała. Uzgodnienie polityki emigracyjnej z polityką handlową ma istotnie pierwszorzędne znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że Polak rzucony na emigrację zawsze znacznie chętniej będzie nabywał towary pochodzenia polskiego, niż jakiegokolwiek inne. Nie ulega też wątpliwości, że Polak kupiec stać się może znacznie korzystniejszym przedstawicielem naszego przemysłu niż ktokolwiek inny. To też handel nasz, jeżeli tylko zdoła dotrzeć do środowiska polskiego — znajdzie tam olbrzymie i nawet bardzo zyskowne pole do pracy — i kolosalną poprostu możliwość ekspansji. Odległość pomiędzy Polską i Brazylią wcale nie wyklucza nawet bardzo żywych stosunków gospodarczych z tym krajem. Odległość tę wypełnia Ocean — najtańsza droga, jaką tylko można sobie pomyśleć. Że tak jest, przekonano się łatwo bodaj z tego, że jak dotąd wywozimy tam właśnie towary stosunkowo najtańsze. Już od dłuższego czasu wędruje do Brazylii i Argentyny nasz cement — a w ostatnich czasach zaczęły tam trafiać nawet ładunki węgla polskiego, co nie zdziwi tego, kto wie, że jak dotąd dostawała Brazylija węgiel ze Stanów Zjednoczonych, które też nie są znowu z nią w najbliższym sąsiedztwie. Wyczerpujące studia nad tą sprawą mogłoby zresztą dać wyniki zupełnie nieoczekiwane i wykazać, że przewóz węgla do Buenos Aires lepiej się w pewnych chwilach może opłacić, niż bezwzględny „dumping” w krajach bałtyckich.

Jeżeli chodzi o import z Brazylii, to jak dotąd nie jest to najpomyślniejsza strona naszego handlu zagranicznego. Sprowadzamy stamtąd ogromną ilość kawy. Ale właśnie o to chodzi, że nie sprowadzamy, ale sprowadzają ją do nas inni przez porty, jakie sami chcą, drogami, jakie sami sobie wybierają. To samo wystarczy do uzasadnienia konieczności bezpośredniego połączenia z portami południowej Ameryki. To samo już stwierdza, że linia „Chargeurs Reunis” to jeden z kapitalnych kroków naprzód, jeżeli nie bezpośrednio w dziedzinie żeglugowej, to w każdym razie w dziedzinie komunikacyjnej, w dziedzinie połączenia nas ze światem, z jego zakątkami, posiadającymi dla nas bardzo poważną wagę. Mamy nadzieję, że Izba Polsko-Brazylijska w całości wykorzystania możliwości, jakie się teraz dla niej otwierają i że niedługo już kraje łacińskie południowej Ameryki znajdą się na liście tych, z którymi stosunki nasze są istotnie najżywsze.

Ekzekucja wyroków Małopolskich w Kongresówce.

Kwestja ta, posiadająca kapitalne znaczenie dla sfer handlowych, została świeżo rozstrzygnięta przez sąd. Okoliczności sprawy są następujące. Niejaki Leopold Stotter uzyskał w sądzie okręgowym w Nowym Sączu wyrok zasądający od dłużników wekslowych sumę 500 zł. Stotter postanowił ekzekucję z powyższego wyroku wykonać na

majątku jednego z żyrantów, a mianowicie na majątku Skowrońskiego, posiadającego zakład koszykarski w Warszawie. Na żądanie wierzyciela, komornik zajął ruchomości Skowrońskiego. W tym momencie akcji egzekucyjnej Skowroński wystąpił do Sądu ze skargą na czynności komornika, żądając uchylecia bezprawnego zajęcia.

Na rozprawie, odbytej w Sądzie pokoju X. Okręgu m. Warszawy, pełnomocnik Skowrońskiego apl. adw. Pakszwer wykazywał, iż wyroki sądów małopolskich ulegają wykonaniu w b. Kongresówce jedynie z zachowaniem przepisów obowiązującej w tej części kraju rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego. Ponieważ w danym wypadku formalności te nie zostały zachowane, gdyż Sąd nie udzielił „tytułu wykonawczego”, więc postępowanie komornika było bezprawne. Obowiązująca w Małopolsce „uchwała sądowa” o dozwoleniu egzekucji nie może mieć znaczenia.

W konkluzji swych wywodów pełnomocnik skarżącego powołał się na okólnik prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie z r. 1925, zalecający sądom małopolskim wydawanie tytułów wykonawczych dla wyroków mających być wykonanymi w b. Kongresówce.

Sąd pokoju, przychylając się do wywodów powyższych, zajęcie, jako nieprawidłowe, uchylił.

A. P.

Polska wystawa okienna w Paryżu.

W Paryżu została otwarta Polska Wystawa Okienna. Obejmuje ona dwie wielkie witryny (około 12 metrów) w okazałym lokalu na 22 rue des Pyramides (róg Avenue de l'Opera). Staraniem Towarzystwa zbudowano specjalną konstrukcję drewnianą w jasno-szarym kolorze, wykonaną według projektu jednego z architektów paryskich, członka Towarzystwa. Obejmuje ona szereg eksponatów naszej sztuki ludowej i dekoracyjnej (kilimy, materje, białki, ceramika, objekty w drzewie, batikowane i inkrustowane oraz z metalu, zabawki etc.), dostarczone przez Spółdzielnię „Sztuka Ziobnicza Polska” i przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego. W jednej z witryn wystawiono wykonaną specjalnie na zamówienie Towarzystwa przez p. Mrożewskiego obrazową mapę Polski, uplastyczniającą zasoby i bogactwo naszego kraju. Organizacją wystawy zajmował się pod kierunkiem p. E. Woronieckiego komitet, złożony z p. Niny Alexandrowicz, p. Elkuchena i p. S. Mrożewskiego. Urządzenie wystawy wykonane zostało przez artystkę -malarzkę p. Ninę Alexandrowicz. Całość wystawy posiada piętno wybitnie polskie, uwydatniając oryginalność dzieł naszej sztuki dekoracyjnej. Przed wystawą, położoną w najlepszym punkcie miasta, gromadzi się stale liczna publiczność.

Ostrzeżenie

Powszechnej Wystawy Krajowej.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej nadsyła ponownie następujące ostrzeżenie:

W związku z Powszechną Wystawą Krajową mnożą się wydawnictwa reklamowe, których koszty ponosić ma przemysł i handel przez zamieszczanie w nich płatnych artykułów reklamowych i inseratów. Takim wydawnictwem jest np. „Album Powszechnej Wystawy Krajowej”, którego Komitet Redakcyjny (Warszawa, Kopernika 23) nadaje sobie w swych drukach pozory, że działa z polecenia czy pod protektorem Powszechnej Wystawy Krajowej. Oświadczamy kategorycznie, że z żadnym z tych wydawnictw nie mamy nic wspólnego i że odmówiliśmy poparcia naszego we wszystkich wypadkach, w których się do nas o nie zwracano. Nie idzie bowiem o linię interesów Polskiej Wystawy Krajowej, ażeby przemysł, handel i rolnictwo, które ponoszą bardzo poważne ciężary z racji Wystawy, jeszcze osobno eksploatowane były przez osobistym interesem służące mające przedsiębiorstwa. Wobec tego zaleca się, żeby interesenci we wszystkich wypadkach, w którychkolwiek bądź mieni się być przedstawicielem Powszechnej Wystawy Krajowej, żądali bezwzględnie okazania legitymacji.

Jedynym wydawnictwem Powszechnej Wystawy Krajowej jest „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej”, którego przedstawicielstwo wyłączne posiada „PAR” w Poznaniu.

Piśmiennictwo.

Pamiętnik II-go Zjazdu Związku Pomorskich Kół Śpiewaczych w Toruniu. Jak wiadomo, w czasie Zielonych Świąt — w dniach 27 i 28 maja 1928 r. odbywał się w Toruniu II-gi Ogólny Zjazd Pom. Zw. Kół Śpiewackich. Z okazji tego zjazdu wydano pod redakcją Eugenjusza Balińskiego „Pamiętnik II-go Zjazdu Zw. Pom. Kół Śpiewackich w Toruniu 27 i 28. V. 1928”. „Pamiętnik” prócz spraw organizacyjnych i zjazdowych zawiera m. in. większe artykuły Józefa Ruchniewicza p. t.: „Toruń w życiu Chopina”, „Eugenjusza Balińskiego p. t. „Historja polskich towarzystw śpiewackich na Pomorzu”, prof. Feliksa Nowowiejskiego p. t. „In:propowizacja”, ks. W. Lewandowskiego p. t. „Muzyka kościelna w Pelplinie”, Tadeusza Joteyki p. t. „Opera historyczna”, J. M. Wierczorka p. t. „Muzyka jako czynnik wychowawczy”.

WILLIAM J. LOCKE.

42)

Jesienna miłość.

Pobył we Francji wprawia Antoninę w stan uniesienia. Carlotta zapewnia mnie, że uśmiech nie opuszcza jej dużej czerwonej twarzy, nawet podczas snu. Ta poczciwa dusza karmi się rozmową po francusku jak zgłodniała kura ziarnem. Zawarła na wybrzeżu przyjaźń z każdą praczką, żoną rybaka, przekupką, kapielową i służącą. Jest również w zażyłych stosunkach z całą męską tubylczą ludnością. Gdy czasami idziemy we troje, jest to triumfalny pochód ukłonnów, wyszczerzania żębów i skinięć głową. Z początku myślałam, że te wyrazy szacunku są skierowane do mnie. Ale wkrótce zostałam wyprowadzony z błędu. Było to pod adresem Antoniny. Lubi ona paradować z Carlottą przed oczyma swoich przyjaciół. Zastałam ją raz, jak w obecności Carlotty, zabawiła pełnych uwielbienia słuchaczy szczegółowym opisem fizycznych zalet tej młodej kobiety — opis, który odznaczał się szczególnym brakiem przemilczeń. Chwila jej chwały jest godzina kąpielowa: towarzyszy Carlocie w przejściu od kabiny na brzeg morski, odbiera szlaktro i pantofle, a przed obnażeniem jej w oczach eleganckiego Etretat rzuca wokół wieloznaczące spojrzenie, które mówi: „Przygotujcie się mężowie i niewiasty do ujrzenia oślniewającej bogini, której zastony uchyły za chwilę”. Carlotta jest bezwzględnie czarująca w swym kostjumie kąpielowym i cieszy się trjumfem swej piękności. Ludzie zbierają się, aby na nią patrzeć, ja zaś palę papierosa w białych spodniach, czerwonej koszuli na składanym krześle, nie mogę słumić w sobie dumy posiadacza. Nie ganię jej gdy

wychodząc z morza strzepuje na mnie swe mokre palce; i nie robię jej nawet wymówek, gdy kładzie swoją nogę na moje niepokalane kolano, by pokazać zadraśnięcie na lśniącej różowej dopszwie.

Zachowanie jej było przykładne. Pozwoliłam jej zawrzeć znajomość z dwoma czy trzema młodzieńcami, jej tancerzami z kasyna — spaceruje z nimi po tarasie przed godziną posiłków. Pod karą natychmiastowego powrotu do Londynu i mojej wiecznej niełaski zabroniłam wspominać o haremie w Aleksandrecie. Młodzi ludzie są tak skłonni do fałszywych wniosków. Jest ona poprostu młodą angiolką, sierotą (wszak to prawda), ja zaś jestem jej opiekunem. Naturalnie spogląda ona na nich swemi błagającymi oczyma, łapie za rękawy, chwytając za wyłogi marynarek i dopuszcza ich do granic największej zażyłości; ale jak nie mogę zmienić kształtów jej ciała, tak samo nie mogę przerobić cech jej natury. Jest ona urodzoną kokietką. Największą przyjemność sprawia jej myśl, że jest przedmiotem zachwytu każdego mężczyzny. Zauważyłam, jak dziś rano bębniła palcami po ramieniu starego kapielowego, który miał zabrać ją do wody i widziałem jak złagodniała jego mahoniowa twarz. Gotowa jest kokietować po dziecinnemu kogokolwiek bądź, np. poborcę podatków, śmieciarza, albo też Canterburyjskiego Arcybiskupa. Nie popełniła jednak żadnego poważniejszego przekroczenia, a jestem dostatecznie jej panem i władcą, by żądać posłuszeństwa.

Jednak roszczę sobie do tego pretensję, aby być zawsze na jej zawołanie, — to prawdziwa rozkosz kierować jej promieniącym szczęściem — czuć jak opiera się o moje ramię i słyszeć jej gruchający głos:

— Pan jest taki dobry. Chciałabym pana ucałować.

Ale na to nie pozwalam. I nigdy już nie pozwolę.

— Panic Maryk, chodźmy zagrać w petits chevaux.

Namiętnie lubi tę grę. Mówię poważnie o złych stronach hazardu. Śmieje się. Ostrożnie zniżam ton.

— Cóż to przyjemnego? Nie masz pieniędzy.

— Och, chodzi tylko o dwa franki — mówi, wyciągając rękę.

— Nie dam ani jednego. Wczoraj przegrałaś.

— Ale dziś wygram. Chciałabym panu podarować coś, co widziałam w sklepie. Coś bardzo pięknego.

I nagle czuję jak ręka jej zakrada się do mojego żakietu, gdzie na ten cel noszę zwykle pojedyncze sztuki srebra, tak jak miłośnik koni nosi kawałki cukru dla swego ulubieńca. W jednej chwili z okrzykiem radości i tryumfu wyciąga pieniądze i odskakuje w tył, abym nie mógł jej złapać. Następnie bierze mnie pod rękę i ze słodkiego powietrza nocy uprowadza do małego dusznego pokoju, gdzie ludzie tłoczą się dokoła dziegięciu wirujących koników.

— Postawię na piątkę. Zawsze stawiam na piątkę. Jest to przyjemny biały konik.

Stawia dwa franki i śledzi z zapartym tchem. Wygrywa i przybiega do mnie z szesnastoma frankami, ściskając je mocno w rękę.

— Proszę pańczę, powiedziałam, że wygram.

— Ciesz się zatem i chodźmy stąd.

Krzywi się, nie daje się zatrzymać i biegnie z powrotem stawiać na piątkę. W dwaście minut jest zrujnowana i wraca do mnie żałosna i uniżona. Jest zbyt zmartwiona, by kusić fortunę, znajdującą się w kie-

szeni żakietu. Wyprowadzam ją z sali i wprowadzam znowu w stan błogości przy pomocy grenadyny i wody sodowej. Trzymając szklankę w obu rękach, z łóckami na marmurowym stole, odrzuca słomkę i pije poządlwie małymi łykami.

A ja, Marek Ordeyne, czterdziestoletni filozof całkowicie z siebie zadowolony, siedzę obok i czuwam nad nią. Pies dingo nie mógłby być tak zadowolony. Twierdzą bez wahania, że ów młodzieniec musi być największym głupcem wśród siebie podobnych. Naogół znoszę głupców chętnie, lecz jeśli ten właśnie będzie zbyt często wpadał mi w oczy, wyrządę mu jakąś krzywdę.

Po śniadaniu powędrowaliśmy na szczyt zachodniej skały i rozłożyliśmy się na gęstej suchej trawie. Nie wiedziałem nigdy piękniejszego popołudnia. Był to dzień turkusu i djamentu. Powietrze było błękitne i przezroczyste. Mała miejscowość drzemiała w słońcu pod nami. Żadnego znaku życia; tylko praczeki jak małe punkciki poruszały się nad białymi plamkami suszącej się bielizny. Odpływ leniwie załamywał się po kamkach i morze w tem miejscu z ultramarynu przekształcało się nagle w białą pierzastą pianę. Jeden czy dwa żagle tworzyły białe plamy na błękitnie zatoki. Garść białych obłoków błyszczała nad naszymi głowami. Wokół nas na wierzchołkach skał zielone pastwiska i łąki, a dalej w głębi kraju zboże w stogach i dwie grupy drzew. Leżąc twarzą do góry pomiędzy morzem a niebem mieliśmy uczucie zupełnej samotności. Carlotta i ja byliśmy jedynymi mieszkańcami świata. Jak we śnie rozwiątałem dla Carlotty karmelki z lepkiego przezroczystego papieru.

(C. d. n.)

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 129/27. Stow. I. 2. Towarzystwo Zaliczkowe w Birczy, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką z tus. rejestrów wykreślono. 6615

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 12 października 1927.

LICYTACJE.

E. III. 3243/26. Edykt licytacyjny. Na żądanie Aurelii Debickiej odbędzie się dnia 17 września 1928 godzina 10 rano sala III. w podpiwnicy Sądzie licytacja połów realności whl. 620, 681, 835 i 956/III. dzielnicy ks. gr. gm. m. Lwowa łącznie. Wartości szacunkowe wynoszą w złotych: pierwszej 79158, drugiej 21619, trzeciej 27207 czwartej 27426. Najniższa oferta 77705 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6579

Sąd powiatowy S. I.
Lwów, dnia 25 czerwca 1928.

E. XVI. 1560/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Gal. Kasy Oszczęd. we Lwowie odbędzie się dnia 18 września 1928 o godz. 10 rano w sali Nr. XVI. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które są równocześnie zatwierdzone. Księga gruntowa, gminy m. Lwowa Dz. II. whl. 930 oznaczenie realności: Realność przy ul. Leszczyńskiego 38 składająca się z pbud. lk. 4897 pow. 783 m² i pg. 4422/1 pow. 710 m². Na parceli bud. stoi dom parterowy murowany. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 51.170 zł., najniższa oferta 25.585 zł. Do realności whl. 930/II. ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności: 11 okien i muszla wodociągowa oszacowane na 20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6580

Sąd powiatowy S. I. Oddział XVI.
Lwów, dnia 14 czerwca 1928.

E. 32/28. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana niewiadomy z miejsca pobytu Szczepan Wajda. Na wniosek Jana Arciszewskiego z Fryszta odbędzie się dnia 19 września 1928 o godzinie 10-tej rano w biurze Nr. 37 na zasadzie warunków licytacyjnych, które równocześnie zatwierdza się licytacja następujących realności, księga gruntowa 19/100 części realności whl. 174 gm. Wielopole skrz. Wartość szacunkowa 1440 zł. 39 gr. Najniższa oferta 827 zł. 38 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6598

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ropczyce, dnia 28 czerwca 1928.

E. 208/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Józefa Kisielewca odbędzie się 13 sierpnia 1928 godzina 9 licytacja realności whl. 1750 rola z budynkami wartość szacunkowa 3550 zł. najniższa oferta 2367 zł. 4 części whl. 205 ogród i łąka 150 zł. — 100 zł., 4 część whl. 204 łąka 50 zł. — 33 zł. pół whl. 206 ogród i kuznia 750 zł. najniższa oferta 500 zł. gm. Niwice. 6619

Sąd powiatowy.
Radziechów, 25 czerwca 1928.

E. 88/27/9. Edykt licytacyjny. Dnia 31 lipca 1928 o godzinie 9 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedana zostanie realność wiejska whl. 165, 1355, 2264 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 3911 zł. 64 gr. 6618

Sąd powiatowy, Oddział III.
Skole, dnia 27 maja 1928.

E. XXV. 1111/28. Ldz. hip. 5567/28. Strona zobowiązana Dymitr Medwedyk Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej dr. Eljasza Nachta, adwokata w Drohobyczu odbędzie się dnia 7 września 1928 r. o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. 81, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: księga gruntowa Drohobycz Zadworna whl. 1/2 193 w skład tej realności wchodzi pb. 1435 i pgrt. 7763, 7764, 7765. Na pb. 1435 pobudowany jest dom mieszkalny i gospodarcze budynki, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 4835 zł. 75 gr., najniższa oferta 2417 zł. 88 gr. Do realności whl. 193 ks. gr. Drohobycz - Zadworna należą następujące przynależności a to: wierzby, studnia i oparkowanie oszacowane na 61 zł. 25 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6617

Sąd powiatowy, Oddział XXV.
Drohobycz, dnia 8 czerwca 1928.

E. 2155/27/11. Edykt licytacyjny i wezwanie do zgłoszenia roszczeń i praw hipotecznych. Na wniosek małoletniej Oleny Ptasznik, zastąpionej przez matkę i opiekunkę Joannę Ptasznik we Lwowie odbędzie się dnia 20 sierpnia 1928 o godz. 9 w tut. Sądzie biuro Nr. 5, na podstawie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, licytacja niewpisanych do ksiąg gruntowych Józefa Krutowskiego w Starym Samborze własnych i znajdujących się w jego posiadaniu niewydzierżawionych 2/10 części realności gm. kat. Buczacz pro. bud. lkat. 990/1 i prc. gr. lkat. 757/1. Wartość szacunkowa 2/10 części 1061 zł. Najniższa oferta 707 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Prawa któreby uniemożliwiły przeprowadzenie licytacji należy najpóźniej przy terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w Sądzie zgłosić, w przeciwnym razie nie będą one mogły być więcej dochodzone na szkodę w dobrej wierze będącego nabywcy. Z resztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. Osoby którym przysługują na powyższej nieruchomości prawa rzeczowe (własności, zastawu, służebności i inne) wzywa się by zgłosiły swe prawa najpóźniej do dni 8 przed terminem licytacyjnym gdyż w przeciwnym wypadku uwzględnione zostaną o tyle o ile okażą się z aktów egzekucyjnych. 6616

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Buczacz, dnia 9 czerwca 1928.

E. 2716/27. Edykt licytacyjny. Dnia 10 października 1928 o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja 1/2 realności whl. 512 gm. Jaryczów Nowy. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 288 zł. Najniższa oferta 192 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 6623

Sąd powiatowy S. II. Oddział IV.
Lwów, dnia 23 lipca 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 12/28/2. Otwarcie postępowania układowego do majątku Hermana Feita w Rymanowie. Komisarz układowy sędzia Sądu okręgowego w Sanoku Skwirzyński Antoni. Zarządca układowy Jakób Melech Beil w Rymanowie. Audjencia do zawarcia układowy z wierzycielami dnia 9 sierpnia 1928, godz. 10-ta w Sądzie okręgowym w Sanoku biuro Nr. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 16 lipca 1928. 6608

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 16 czerwca 1928.

Sa. 68/28. Edykt układowy. Otwarcie postępowania układowego do majątku Salomona Kornbliutha kupca w Samborze. Komisarz układowy Ignacy Chylak sędzia Sądu okręgowego w Samborze. Zarządca układowy Berisch Tauber w Samborze. Audjencia do zawarcia układowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 22 sierpnia 1928 o godz. 9 popołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 16 sierpnia 1928. 6607

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sambor, dnia 19 lipca 1928.

Sa. 67/28. Edykt układowy. Otwarcie postępowania układowego do majątku Chaima Feiwa Stadlera kupca w Samborze. Komisarz układowy Ignacy Chylak sędzia Sądu okręgowego w Samborze. Zarządca układowy Herman Pfeifferkorn w Samborze. Audjencia do zawarcia układowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 21 sierpnia 1928 o godz. 10.30 popołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 16 sierpnia 1928. 6605

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sambor, dnia 11 lipca 1928.

Sa. 3/28/27. Sprawa układowa do majątku Izaka Maimana, kupca w Kołomyjach, Rynek. Ponowna audjencia układowa do zawarcia układowy dłużnika z jego wierzycielami wyznacza się w tut. Sądzie na dzień 1 sierpnia 1928, godz. 9 rano, biuro Nr. 47. 6603

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 23 lipca 1928.

UZNAJANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 42/22. Stanisław Józef urodzony 20 października 1891 w Krzywem powiat Radziechów zaginiony od roku 1919, jako jeniec austriacki w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy. Sąd lub kuratora adwokata dra Majbluma w Złoczowie. 6558

Sąd okręgowy.
Złoczów, 7 września 1927.

T. 506/25. Edykt. Piotr Tyż urodzony dnia 25 stycznia 1884 w Gologórach Woli powiat Złoczów zaginiony od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Hermana Dywera w Złoczowie. 6559

Sąd okręgowy.
Złoczów, 2 marca 1926.

T. 17/28. Mikołaj Romańczuk urodzony 14 grudnia 1880 w Peratynie powiat Radziechów zaginiony od roku 1915 jako żołnierz austriacki w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa z Anastazją Caruk zawartego, za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewicza (w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego. 6560

Sąd okręgowy.
Złoczów 12 czerwca 1928.

T. 23/28. Trochym Hudyma urodzony 1 czerwca 1877 w Czernicy powiat Brody zaginiony od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Werfła w Złoczowie. 6561

Sąd okręgowy.
Złoczów, 13 marca 1928.

T. 86/28. Józef Diduch 1878 w Trójcy powiat Radziechów zaginiony od roku 1918, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa z Marią Fedynyszyn zawartego, za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Geretę w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego. 6562

Sąd okręgowy.
Złoczów, 19 maja 1928.

T. IV. 15/28/6. Franciszek Hyacenty Solarz urodzony 11 września 1890 w Ryglcach powiat Tarnów syn Jana i Ludwiki kapral 57 pułku piechoty byłej armii austriackiej zaginiony podczas wojny światowej na froncie rosyjsko-rumuński w styczniu 1917. Wzywa się każdego o udzielenie Sądowi lub kuratorowi drowi Schifferowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś zaginionego wzywa się aby uwiadomił Sąd o swem życiu do dnia 1 lutego 1929. Po upływie tego czasu Sąd na ponowne żądanie orzeknie o udzieleniu go za zmarłego. 6587

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 13 czerwca 1928.

T. 128/28. Dmytro Makar urodzony 29 września 1888 w Kurowicach powiat Przemyski zaginiony od roku 1915 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Naglera w Złoczowie. 6564

Sąd okręgowy.
Złoczów, 12 czerwca 1928.

T. 170/28. Jan Berketa urodzony w roku 1875 w Reniowie powiat Brody zaginiony od roku 1916, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra M. Schwagera w Złoczowie. 6565

Sąd okręgowy.
Złoczów, 29 maja 1928.

T. 171/28. Michał Stroczan urodzony 31 sierpnia 1895 w Strutyńcu pow. Złoczów, zaginiony od roku 1919 jako żołnierz austriacki. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora, adwokata dra Strusiewicza w Złoczowie. 6566

Sąd okręgowy.
Złoczów 8 czerwca 1928.

T. 176/28/3. Mikołaj Hudyma urodzony 14 września 1891 w Czernicy powiat Brody zaginiony od roku 1915 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Wania w Złoczowie. 6567

Sąd okręgowy.
Złoczów, 12 czerwca 1928.

T. 179/28. Eljasz Iwasiuta syn Pantalemona urodzony 17 sierpnia 1892 w Rakobutach powiat Kamionka strumiłowa, zaginiony od roku 1914, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie, celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Moszyńskiego w Złoczowie. 6568

Sąd okręgowy.
Złoczów, 13 czerwca 1928.

T. 181/28. Paweł Kaźmirczuk urodzony 19 stycznia 1875, w Smólnie powiat Brody zaginiony od roku 1916 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Kitaia w Złoczowie. 6569

Sąd okręgowy.
Złoczów, 8 czerwca 1928.

T. 200/28. Jan Sawczuk urodzony 17 stycznia 1880 w Dubiu powiat Brody zaginiony od roku 1916 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra R. Schwagera w Złoczowie. 6570

Sąd okręgowy.
Złoczów, 13 czerwca 1928.

T. IV. 41/28/5. Piotr Szczyrek, urodzony w Paszynie 1891, żołnierz austriacki, zaginiony na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 6446

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 23 maja 1928.

T. 278/25/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Tełyczka wniosła o uznanie za zmarłego jej męża Nauma Tełyczka. Z zaprzysiężonych zeznań wnioskodawczyni świadka Antoniego Sielskiego i poświadczania zwierzchności gminnej w Straszewicach z 15/5 1925, wynika, że Naum Tełyczka w r. 1914 jako żołnierz powołany został do wojska austr. 33 p. obr. kraj. i w r. 1915 brał udział w walkach pod Przemysłem, od tego czasu nlema o nim żadnej wiadomości. Zachodzi domniemanie, że tenże nie żyje. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 N. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Nauma Tełyczka. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielenie Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1926 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6452

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 26 października 1925.

T. IV. 72/28/3. Teofil Kozyra z Kleczan, żołnierz austriacki, zaginiony na wojnie 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 6451

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 1 czerwca 1928.

T. IV. 62/28/3. Paweł Hajduk, urodzony w Radajowicach 1883, żołnierz austriacki zaginiony na wojnie 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o podanie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 6450

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 23 maja 1928.

T. 122/28. Emiljan Rybka syn Jana urodzony 24 lipca 1878 w Tetewczycach powiat Radziechów zaginiony od roku 1918 jako żołnierz austriacki w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie, celem uznania go za zmarłego a małżeństwa z Tatjaną Hałuszczak zawartego, za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra F. Grubera w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego. 6563

Sąd okręgowy.
Złoczów, 8 czerwca 1928.

T. 37/28/5. Wasyl Korol, rodem z Wetliny, po powrocie z niewoli rosyjskiej zmarł w nieznanym szpitalu w Baranowiczach. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 6611

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 31 maja 1928.

T. 49/28. Anna Juljanna 2 im. Czajka i sl. Zoty, 2 sl. Reif, 3 sl. Andrzejew z Posady olchowskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o niej do 1 roku. 6614

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 22 czerwca 1928.

T. 26/28/4. Iwan Dobrzański syn Józefa z Szczerbanówki zaginiony na wojnie światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 6610

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 31 maja 1928.

T. 48/28/3. Feško Baśnik urodzony 20 czerwca 1838 w Srogowie dolnym syn Stefana i Eufenji zaginiony na Węgrzech jako robotnik. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 1-go roku. 6609

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 3 lipca 1928.

T. IV. 116/27/8. Franciszek Skorupa, urodzony w Piwnicy 1879, żołnierz austriacki, zaginiony na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 6604

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 6 czerwca 1928.

T. 462/25/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anastazja Hulewicz w Zagórze wniosła o uznanie Piotra Hulewicza s. Pawła ur. w r. 1897 z Zagórze za zmarłego. Na podstawie zaprzysiężonych zeznań Anastazji Hulewicz, Michała Towarnickiego, Józefa Towarnickiego i Iwana Cieśińskiego oraz poświadczania Zwierzchności gminnej z daty Zagórze 3 listopada 1925 stwierdzono, że Piotr Hulewicz powołany do służby wojskowej austr. brał udział w lecie 1915 w bitwie pod Kutami, tam padł od kuli a zwłoki zostały pochowane na miejscu przez Michała Towarnickiego, Józefa Towarnickiego i Iwana Cieśińskiego. Na podstawie ustawy z 31 marca 1928 N. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielenie Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6615

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 23 stycznia 1926.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Komenda Główna Policji Państwowej zamierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego szycie 30.000 sztuk czapek policyjnych odpowiadających ściśle wzorowi i opisowi technicznemu zatwierdzonemu przez Komendę Główną P. P.

Termin wykonania dostaw do dnia 15 listopada 1928 r.

Komenda Główna wydaje potrzebne do produkcji sukno czapkowe, ewentualnie w gotowych wykrojach, sukno wylogowe, oraz przepłowane guziki wszystkie inne dodatki odpowiadające zatwierdzonemu opisowi technicznemu wzorowi dostarcza oferent.

Oferty w kopertach opieczetowanych i opatrzonych napisem „oferta na szycie czapek” winny wpłynąć do Komendy Głównej w Warszawie Nowy Świat Nr. 67 najpóźniej do dnia 11 sierpnia 1928 r. godz. 9.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 11 sierpnia 1928 r. o godz. 10.

W ofercie należy podać cenę za dodatki szycie jednej czapki, Ponadto podać również oddzielnie cenę za dodatki i szycie jednej czapki w wypadku otrzymania gotowych wykrojów czapki. Ceny rozumieją się franco i loco magazynu Komendy Głównej Warszawa ul. Krochmalna Nr. 56, względnie magazyn najbliższej Komendy Policji Państwowej.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożony w Kasie Skarbowej wadium w wysokości 3% wartości oferowanej dostawy, zaświadczenie inspektora pracy, że wytwórnia oferenta jest czynną, potwierdzenie właściwych czynników o poczynieniu przez oferenta starań o przesłanie Komendzie Główniej poświadczenia solidności zdolności wytwórczej oferenta, oraz wzór czapki.

Składanie ofert na część dostawy jest dopuszczalne. Oferty nieodpowiadające wyżej wyszczególnionym warunkom nie będą uwzględnione.

Komenda Główna zastrzega sobie prawo zmiany podanej ilości czapek oraz oceny i wyboru ofert.

Dodatkowych informacji udziela w godzinach urzędowych Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie. 6622

Ogłoszenia prywatne.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację urzędniczą Nr. 528/26 wystawioną przez Kuratorium Okręgu Szkołnego Lwowskiego Iliht Ghelb. 6620

UNIEWAŻNIAM zgubione pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych na nazwisko Baranowski Andrzej. 6653

BIURA

MIĘJSKIEGO ZAKŁADU POGRZEBOWEGO

mieszczą się przy

ul. Sobieskiego 1. 16.

Zakład wykonuje wszelkie czynności w zakresie jego wchodzące, wynajmuje również powozy i auta do ślubów.